

# Semkowicz, Władysław

---

## Zyndram z Maszkowic

---

Przegląd Historyczny 11/3, 261-287

---

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# ZYNDRAM Z MASZKOWIC.

*Vir quidem statura parvus, sed factivus  
et animosus.*

*(Długosii Hist. Pol. Lib. XI).*

Z pośród bohaterów grunwaldzkich, którzy przed pięciu wiekami imiona swe złotemi głoskami zapisali na kartach dziejów naszych, na pierwszy plan wysuwa się postać miecznika krakowskiego, Zyndrama z Maszkowic, herbu Słońce. Jako wódz lewego skrzydła armii polsko-litewskiej, tego właśnie skrzydła, które samo niemal zwarłszy się z wrogiem, w śmiertelnym boju odniosło nad nim zwycięstwo, niemałą część swych zasług wplótł on do wieńca polskiej chwały i tryumfu. Niestety, historia nie doceniła dotąd należycie zasług Zyndrama, skąd postać ta do dziś dnia pozostaje w grubym cieniu. Na historyku polskim, szczególnie w roku grunwaldzkim, ciąży więc obowiązek wydobywania jej z tego cienia. Na podstawie drukowanych i archiwalnych źródeł<sup>1)</sup> będę się starał wykryć pochodzenie i ojczyste gniazdo Zyndrama z Maszkowic, zbadać jego działalność przed i po Grunwaldzie, wyświetlić okoliczności, którym zawdzięczał on osiągnięcie tak wybitnego stanowiska w rozstrzygającej o losach Polski bitwie, a wreszcie ocenić jego w tej bitwie udział i zasługi.

I. O pochodzeniu Zyndrama z Maszkowic podaje cenną wiadomość Długosz, że ród jego miał w herbie Słońce. Paprocki mylnie więc zaliczył go do rodu Jastrzębców<sup>2)</sup>. Ród Zyndrama jest w Polsce średniowiecznej zgoła nieznany, a on sam bodaj je-

---

<sup>1)</sup> Szereg notat, zebranych w archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, podaje przy końcu niniejszej rozprawy, w regestach.

<sup>2)</sup> Herby rycerstwa pol., wyd. Turowskiego, str. 771.

dynym jego przedstawicielem. Miała „słońce“ w herbie ziemia podolska, zjawia się ono na pieczęci pewnego bojara wołyńskiego z poł. XIV w.<sup>1)</sup>, ale związku Zyndrama z ziemią podolską a tem mniej z owym bojarem doszukać się niepodobna i raczej zwrócić się należy do heraldyki zachodnio-europejskiej, gdzie słońce jest godłem nader rozpowszechnionem. Ku Zachodowi skierowało nas nadto imię naszego bohatera—„Zyndram“. Imię to w formach: Sintramne, Sintran, Sinthramnus, Sindramnus, Sinthram, Sindram, znane było na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech, należy jednak do imion na ogół dość rzadko używanych<sup>2)</sup>. W najbliższym sąsiedztwie Polski pojawia się słońce w herbie czeskich panów z Waleczowa i Krzyńca<sup>3)</sup>. Na Śląsku spotykamy je na pieczęci miasteczka Ustrowia (w pow. bielskim)<sup>4)</sup> i na tarczy rodziny Woyssełłów z Woyssełsdorfu (pod Grotkowem)<sup>5)</sup>. Niestety jednak, nie natrafiłem na nici, któreby nam pozwoliły związać naszego Zyndrama z właścicielami tych herbów. Tak więc badania, prowadzone śladem „Słońca“, nie wiodą do pozytywnych wyników; porzuciwszy przeto tę drogę, zwrócimy się do dziedziny Zyndrama, Maszkowic.

Są dwie wsie tej nazwy na obszarze ziem polskich. Jedna z nich leży w powiecie łęczyckim, w parafii Modlna<sup>6)</sup>, druga w powiecie nowosądeckim, w parafii Łącko<sup>7)</sup>. Z tą ostatnią wiąże tradycja imię bohatera z pod Grunwaldu, a potwierdza ją ta okoliczność, że Zyndram z Maszkowic występuje w źródłach współczesnych jako ziemianin krakowski<sup>8)</sup>.

Z Maszkowicami spotykamy się pierwszy raz w dokumencie księżnej Kingi z r. 1280 dla Klarysek sądeckich. W szeregu wsi, które pani Sądcczyzny przeznaczyła na uposażenie umiłowanego klasztoru, były także Maszkowice<sup>9)</sup>. W posiadaniu klasztoru przetrwała ona odtąd aż do kasaty józefińskiej i daje się wykazać jako własność klasztorna zarówno w dokumentach<sup>10)</sup>, jak i w Długosza

1) Piekosiński, Pieczęcie pol. w. śred. nr. 486.

2) Förstemann, Altdeutsches Namenbuch, t. I, pod imieniem Sinthramnus, oraz Chevalier, Répertoire des sources hist. I, pod imieniem Sintramne.

3) Król z Dobré Vody, Heraldika česka, str. 129.

4) Tamże.

5) Blažek, Abgestorbener Adler der preuss. Prov. Schlesien, t. I.

6) Słownik geograficzny Król. Pol. t. VI, str. 169—Wieś ta istniała już z końcem XIV w. a jako dziedzice jej występują: Sąd, Bogusza, Jakub i Stefan. Księgi sąd. łęczyckie, t. I, nr. 105, 132, 194, 4599, 6003, t. II, nr. 4611, 6259.

7) Tamże, str. 169.

8) Regesta do Zyndrama z Maszkowic nr. 15.

9) Kod. dypl. małop. t. II, nr. 487 i 496.

10) Kod. dypl. małop. t. IV, nr. 1164.

*Liber Beneficiorum*<sup>1)</sup>. Rzecz jednak szczególna, że z wyjątkiem Zyndrama, nie spotykamy w Maszkowicach ani przed nim ani też po nim żadnego dziedzica, Długosz zaś, opisując ją w pół wieku później w przytoczonym dziele, wspomina wprawdzie o istnieniu *praedium*, nie określa jednak bliżej jego charakteru i nie podaje jego właściciela. Być więc może, że *praedium* to było już wówczas wraz z łanami kmiecymi we władaniu klasztoru.

Przy pomocy tradycji miejscowej, możemy określić bliżej położenie Zyndramowego siedliska<sup>2)</sup>. Nad Maszkowicami wznosi się wysokie wzgórze, które lud okoliczny mieni górą Zyndrama. Wartkie potoki z obu jej stron żłobią głębokie jary. Południowy stok góry stromo opada ku Dunajcowi i jest prawie niedostępny, natomiast północny i wschodni są mniej strome. Od zachodniej strony, gdzie wzgórze łączy się z sąsiednimi pasmami i ma stok łagodniejszy, wiódł niegdyś wjazd na szczyt, gdzie roztacza się obszerna płaszczyna, kształtu elipsy. Miejsce to, zwane przez lud maszkowicki grodziskiem, posiada wyraźne ślady dawnego zamczyska w postaci gruzu i kamieni, rozsypanych pośród zielska i traw, porastających dziś wzgórze, na którym przed pięciu wiekami wznosiły swe dumne czoła mury i baszty Zyndramowego grodu. Mieszkańcy okoliczni rozebrali z czasem kamienie na budowę wieży kościelnej w Łącku, spichlerzy, stajen i granicznych murów.

Położenie maszkowickiego grodu nad brzegiem Dunajca wskazuje, że służył on ku zabezpieczeniu wiodącej biegiem tej rzeki drogi z Węgier do Polski. W okolicy tej, pod Sączem, skupiło się na niewielkiej przestrzeni kilka grodków. Prócz Maszkowic zachowały ślady dawnych zameczków wsie: Wietrznica, Zabrzeż i Czarny Potok<sup>3)</sup>. Wietrznica, podobnie jak Maszkowice, należała do pierwotnego uposażenia klasztoru Klarysek w Starym Sączu<sup>4)</sup>. W początkach XIV wieku był tam sołtysem Stefan Czyż, mieszczanin sądecki<sup>5)</sup>. Niema w tej wsi śladu osadnictwa rycerskiego, zameczek

1) Tom III, s. 349.

2) Szczegóły powyższe zaczerpnąłem z broszurki anonimowej p. t.: Z rodzinnych stron Mikołaja (sic!) Zyndrama, wodza z pod Grunwaldu, str. 19 nast. (Brody, 1910), oraz z listu jednego z włościan maszkowickich, p. Jana Farena, któremu za informacje na tem miejscu dziękuję.

3) Morawski Szcz. Sądecka, t. II, s. 77.

4) Kod. mpol. t. II, nr. 487 i 496.

5) Tamże, t. II, nr. 630. Stefan Czyż występuje jako mieszczanin sądecki tamże, nr. 556, 564, 601.

więc należał widocznie do sołtysa, siedzącego tam z ramienia klasztoru. Podobnie ma się rzecz z Zabrzeżem. I ta wieś należała zdawna do Klarysek sądeckich, a w początkach XIV w. sołectwo i zapewne zameczek były w rękach Suorca (Schwarza) a potem syna jego Klemensa, może także mieszczan sądeckich<sup>1)</sup>. Trzecia z tych osad, najbliższa Maszkowicom, Czarny Potok, był w czasach Długosza w posiadaniu Ryterskich-Toporczyków<sup>2)</sup>, ale widocznie z czasem dopiero przeszedł w ich ręce, gdyż około r. 1325 siedział tam, zapewne także w charakterze sołtysa klasztornego, niejaki Peterman, niewątpliwie identyczny z Petermanem Bogaczem (Dives), rajcą sądeckim<sup>3)</sup>.

Rozważenie powyższych faktów prowadzi do wniosku, że zameczki naddunajackie we wsiach klasztoru starosądeckiego nie miały związku z osadnictwem rycerstwa, rozsianego na skraju posiadłości klasztornych, Janinów, Jastrzębców, Turzynów, Zachorzów, Ossoryów i in.<sup>4)</sup>. Były to pierwotnie gródki sołtysie, a przeznaczeniem ich było niewątpliwie bronić klasztoru i jego włości, położonych wzdłuż drogi Dunajca. Oczywiście i miastu Sączowi zależało na zabezpieczeniu tej drogi; interesa przeto klasztoru i miasta były z sobą ściśle związane. Wszak pierwotny *locus forensis* Starego Sącza był własnością klasztoru<sup>5)</sup> i dopiero Wacław w r. 1292 przeniósł to *forum* na grunta królewskiej wsi Kamienicy, przesiadlając tam mieszczan starosądeckich<sup>6)</sup>. Obsadzenie przez klasztor sołectw i grodów nad Dunajcem mieszczanami sądeckimi, tłumaczy się przeto wspólnymi interesami, potrzebą wspólnej obrony klasztoru i miasta.

Powyższe wywody zmierzają ku wykazaniu, że założycieli grodu w Maszkowicach, przodków Zyndrama, szukać należy w tych samych kołach, co panów innych zamczków we wsiach klasztornych, mianowicie pośród pierwszych mieszczan sądeckich, na przełomie XIII i XIV w. Poszukiwania te natrafiają niestety na liczne przeszkody, przedewszystkiem zaś na tę, że nie mamy w źródłach

1) Tamże, nr. 556.

2) Liber Benef. t. II, s. 301.

3) Kod. mpol. t. II, nr. 590. Jako rajca sądecki występuje Peterman w dok. z r. 1323 i 1329. Kod. miasta Krakowa, t. I, nr. 13 i 16.

4) Por. Zachorowski, Węgierskie i polskie osadnictwo Spizu do poł. XIV w., str. 55 nast.

5) „Oppidum seu locum forensem dictum Sandec, qui ad monasterium monialium ord. S. Clarae spectabat...” Kod. mpol. II, nr. 536.

6) Rzyszcz. Muezk. Cod. dipl. Pol. III, nr. 67.

śladu wzmianki o ojcu Zyndrama z Maszkowic, nie mówiąc już o dalszych jego przodkach. Jediną wskazówką, jaką możemy się w badaniach tych posługiwać, jest niezwykle rzadkie imię bohatera grunwaldzkiego, a takie imiona bywały zazwyczaj — nietylko u szlachty, ale i u mieszczan—dziedziczne.

Otóż istotnie w szeregu rajców sądeckich, którzy w r. 1329 zawarli z mieszczaństwem krakowskim układ o drogę handlową, wiodącą z Węgier do Torunia, spotykamy Mikołaja syna Z y n d r a m a <sup>1)</sup>. Jedyne to ślad tej osoby w źródłach, ale tem cenniejszy dla nas, że stwierdza domysł o istnieniu w Sączu rodziny mieszczańskiej, u której imię Zyndram było w użyciu. Wspomniany rajca Mikołaj występuje samodzielnie w r. 1329 pośród drugiej generacji mieszczan sądeckich <sup>2)</sup>; skąd wniosek, że ojciec jego Zyndram żył u schyłku w. XIII, należał przeto prawdopodobnie do pierwszych założycieli Nowego Sącza. Związek rodowy między obu Zyndramami, przedzielonymi wiekiem czasu, jest wielce prawdopodobny. Nasuwa się tedy przypuszczenie, że gród w Maszkowicach był—podobnie jak szereg innych zameczków w okolicznych wsiach klasztornych — w dziedzicznym władaniu sądeckiego rodu Zyndramów.

W rodzie tym pomiędzy Zyndramem z Maszkowic, żyjącym na przełomie XIV i XV w. a Mikołajem synem Zyndrama, żyjącym w trzecim dziesiątku XIV w., brak nam tylko jednego ogniwa genealogicznego, czyli — Mikołaj byłby dziadem naszego Zyndrama. Jeśli metoda, przez nas obrana, jest trafna, jeśli możemy polegać na samem imieniu „Zyndram“—wszak innych danych nie mamy—to brakujące ogniwo znajdziemy w odpowiednim czasie, bo w latach 60-tych XIV w., w osobie Zyndrama, mieszczanina tarnowskiego. Pośród ławników tarnowskich, którzy w r. 1362 wydali wyrok, przysądżający Rafałowi z Tarnowa, podkomorzemu sandomierskiemu, bliższosc do młyna pod Tarnowem, występuje znów Z y n d r a m <sup>3)</sup>. Czy mamy prawo wciągać go do omawianego rodu? Jak wytłumaczyć w takim razie pojawienie się jego w Tarnowie? Przyznać trzeba, że nici genealogiczne, łączące Zyndrama, ławnika tarnowskiego, z jednej strony z rajcą sądeckim Mikołajem Zyndra-

<sup>1)</sup> Kod. dypl. miasta Krak. nr. 16.

<sup>2)</sup> Hanko i Peterman są synami Jana Bogacza (Dives), któremu Gryfina nadała w r. 1299 sto łanów nad rzeką Lubinką. (Kod. małop. t. I, nr. 132). Heyman jest synem Ludwika, brata założycieli Nowego Sącza, Bertolda i Arnolda, synów Tyrmana. (Rzyszc. Mucz. t. III, nr. 67, i Kod. małop. t. I, nr. 136).

<sup>3)</sup> Kod. dypl. małop. t. III, nr. 747.

mowiczem, a z drugiej z bohaterem grunwaldzkim, są bardzo wątle, nie mniej przeto wszechstronne rozważenie tej kwestyi uważamy za nasz obowiązek.

Obok Zyndrama występuje we wspomnianym wyroku inny ławnik tarnowski, imieniem Peszko Dives<sup>1)</sup>. Peszko to oczywiście Piotr, rodzina zaś Divesów czyli Bogaczy należała do pierwszych mieszczan Nowego Sącza. Hanko i Peterman (czyli Piotr) Bogacze, synowie Jana Bogacza, jednego z założycieli Sącza, występują jako rajcy sądeckcy, wspólnie z Mikołajem, synem Zyndrama, w dokumencie z r. 1329. Okazuje się przeto, że z pośród mieszczan tarnowskich XIV w. nietylko Zyndram byłby pochodzenia sądeckiego. Było to zresztą w Polsce zjawisko powszechne i zrozumiałe, że starsze miasta zasilały swym żywiołem młodsze „na nowym korzeniu“ założone, przyczem prąd kolonizacyjny szedł z Zachodu ku Wschodowi.

Nietrudno się domyślić, że pośrednikiem w tej migracyi mieszczan sądeckich do Tarnowa był założyciel jego, Spicymir czyli Spytek Leliwita<sup>2)</sup>. Stosunki jego z Sączem były oddawna bliskie. W latach 1317 i 1318 był kasztelanem sądeckim. Gdy w r. 1329 wybuchł spór między mieszczaństwem krakowskim a sądeckim o drogi handlowe, Spicymir, podówczas wojewoda krakowski, podjął się roli jednacza i za jego to wpływem przyszło do ugody<sup>3)</sup>; znalazła ona swój wyraz w znanym dokumencie, w którym figurują imiona Hanka i Piotra Divesów, oraz Mikołaja syna Zyndrama. A pamiętać należy, że jestto właśnie czas, kiedy Spicymir zakładał miasto Tarnów, dla którego w roku następnym (1330) uzyskał od Łokietka przywilej lokacyjny<sup>4)</sup>. Jest tedy rzeczą wielce prawdopodobną, że Spicymir skorzystał z tych swoich stosunków z Sączem i zabrał stamtąd niejednego mieszczanina do swej nowej rezydencyi. Tą drogą zapewne dostał się i któryś z rodu Zyndramów sądeckich do Tarnowa.

Byłby zatem ów ławnik tarnowski Zyndram synem lub bratńcem Mikołaja Zyndramowicza, rajcy sądeckiego, a ojcem lub stryjem Zyndrama z Maszkowic.

Skoro nam się powiodło z pewnem prawdopodobieństwem wykryć i odtworzyć ród Zyndramów w Polsce w XIV w., spró-

---

1) Tamże.

2) Zob. Archiwum ks. Sanguszków, t. II, nr. 12.

3) „Presente et mediante nobili viro comite Spiczimiro, palatino cracoviensi“. Kod. m. Krak. nr. 16.

4) Archiwum ks. Sanguszków, l. c.

bujmy jeszcze wysledzić jego dawniejsze dzieje i pierwotne pochodzenie. Przewodnikiem w tych badaniach będzie znów — jak poprzednio — imię Zyndram. Ród, w którym to imię było dziedziczne, znajdujemy na przełomie XIII i XIV w. na Śląsku, we wsi Bielawie (Bela, Langenbielau) pod Rychenbachem (Reichenbach). W drugiej połowie XIII w. dziedzicznym sołtysem tej wsi był Zyndram (I), który miał trzech synów: Piotra, Zyndrama (II) i Henryka. Ci dwaj ostatni mieli znów synów Zyndramów (III i IV), jak okazuje następująca genealogia<sup>1)</sup>:

	Piotr (ok. r. 1300)	
Zyndram I z Bielawy (2 <sup>ga</sup> poł. XIII w.)	Zyndram II (ok. r. 1300)	{ Zyndram III (ok. r. 1330)
	Henryk † 1329	{ Zyndram IV (ok. r. 1330).

Stwierdzenie dziedziczności imienia Zyndram w rodzie sołtysów Bielawy śląskiej i w mieszczańskiej rodzinie sądeckiej, nie uprawnia nas jeszcze do genealogicznego wiązania tych dwóch rodzin. Trzeba wpieryw wykazać, że istotnie były na przełomie XIII i XIV w. stosunki między Sączem a Śląskiem, w szczególności z tą okolicą Śląska, z której pochodzili bielawscy Zyndramowie, ogólne bowiem wskazanie roli Śląska w kolonizacyi miast polskich tu nie wystarcza.

Zwróciliśmy poprzednio już parokrotnie uwagę na rodzinę Divesów, która należała także do najstarszych w Sączu, a dzieliła widocznie swe losy z rodziną Zyndramów. Jan Dives pojawia się w Sączu współcześnie z Zyndramem, ojcem Mikołaja; ten ostatni świadczy w r. 1329 na jednym dokumencie z dwoma synami Jana

<sup>1)</sup> Piotr, sołtys Bielawy, syn Zymdrama I, wraz z bratankiem swym Zyndramem IV (Mądrym), synem niegdyś Henryka, zeznaje w r. 1329, że ojciec jego zobowiązał się płacić szpitalowi w Zgorzelcu czynsz w naturze (Grünhagen, Regesten zur schles. Gesch. nr. 4847). Tenże Piotr występuje z bratem swym Zyndramem II i synem tegoż Zyndramem III w r. 1322 jako świadek na dokumencie Hermana z Rychenbachu (tamże, nr. 4198). Skoro młodzi Zyndramowie III i IV występują samodzielnie w latach 1322 — 1329, przeto życie ojców ich, Zyndrama II i Henryka, oraz stryja Piotra, położył wypada na początek w. XIV a dziada Zyndrama I na drugą połowę XIII w.



Divesa, Hankiem i Petermanem<sup>1)</sup>, wreszcie Peszko Dives występuje z Zyndramem w r. 1362 w charakterze ławnika tarnowskiego<sup>2)</sup>. Otóż rodzina Divesów pochodzi ze Śląska i na przełomie XIII i XIV w. jest tam już silnie rozrodzona<sup>3)</sup>. Piotr z Bielawy, syn Zyndrama I, świadczy wraz z Janem Divesem w jednym z dokumentów klasztoru henrykowskiego z r. 1321<sup>4)</sup>. Ten Jan Dives, jeśli nie jest identyczny ze współczesnym mieszczaninem sądeckim, to niewątpliwie pochodzi z tegoż samego rodu. Koloniści niemieccy, zasiedlający miasta polskie, nie zrywali odrazu stosunków z krajem macierzystym, z którym łączyły ich interesy prawne, gospodarcze i społeczne. Wykrycie śląskiego pochodzenia sądeckiej rodziny mieszczańskiej Divesów i stwierdzenie ich blizkich stosunków zarówno z polskimi Zyndramami, jak i z dziedzicami Bielawy, popiera domysł o genealogicznym związku śląskich i sądeckich Zyndramów. Możliwe nawet przypuszczać, że Zyndram, ojciec rajcy sądeckiego Mikołaja, a Zyndram II, brat Piotra z Bielawy, to jedna i tażsama osoba.

Nasuwa się jeszcze jedna kwestya: czy niewątpliwe szlachectwo Zyndrama z Maszkowic<sup>5)</sup> da się pogodzić z pochodzeniem jego z mieszczan a w dalszym stopniu z sołtysów? Ze względu na czas, w którym żył Zyndram i jego najbliżsi przodkowie, odpowiedź na to pytanie wypaść musi pozytywnie. Mamy w XIV w. w Polsce cały szereg rodów szlacheckich, których protoplaści byli sołtysami lub mieszczanami. Aby nie mnożyć przykładów, wskażę tylko na ród Brzezinów (Trąby), wywodzący się od sołtysów (później wójtów) myślenickich; ród Bielinów (Koniowaszyja), pochodzący z Czyrli na Śląsku i z końcem XIV w. osiadły w Krakowie, jako mieszczański; ród Borchów, pochodzenia śląskiego, pierwotnie mieszczaństwo wrocławskie, później krakowskie, ale zarazem szlachta, piastująca ziemskie dostojęstwa; krakowski ród mieszczański Wierzyńków, prawdopodobnie także śląskiego pochodzenia, również herbowy ród szlachecki—i niejeden jeszcze inny. Naodwrot częste są w XIV i XV w. przykłady, że szlachta posiada sołectwo lub osiedla się w mieście, przyjmuje miejskie obywatelstwo, para

1) Zob. wyżej str. 6.

2) Zob. wyżej str. 6.

3) Por. indeks do 16 i 18 tomu Grünhagena, Regesten z schles. Gesch. pod wyrazem Reiche.

4) Grünhagen, Regesten, nr. 4182.

5) Występuje on w aktach z tytułem „dominus“ lub „nobilis“ (por. Regesta, passim), a Długosz wprost wymienia herb jego.

się miejskimi zawodami, co (przed statutem warszkim) wcale nie plami jej klejnotu szlacheckiego.

Całego kontyngensu takiej szlachty dostarczył Polsce Śląsk. Rycerstwo śląskie w XIII i XIV w. dąży na Wschód do Małopolski i Wielkopolski, a nawet dalej, na Mazowsze i Ruś, pomnażając szeregi szlachty tych ziem polskich. Składały się na to rozliczne względy natury politycznej i ekonomicznej: ubieganie się książąt śląskich o dzielnice polskie, pozostawiające tam po każdej wyprawie osad rycerstwa, dalej ogólny prąd kolonizacyjny, ten sam, który parł na wschód żywioł mieszczański i kmięcy. A od pocz. XIV w., po faktycznej zrazu a później prawnej utracie Śląska, daje się zauważyć planowa akcja ze strony królów, zwłaszcza Kazimierza Wielkiego, w ściąganiu stamtąd żywiołu rycerskiego do Polski, celem nawiązania silniejszych węzłów z tą dzielnicą, odpolśczenia tego częściowo ziemczonemu żywiołowi i pozyskania świeżych a tęgich kulturalnie i materyalnie sił społecznych. Nie przesądżając z góry wyników moich badań w tym kierunku, ogólnie tylko tu zaznaczam, że znaczny zastęp rodów rycerskich polskich jest pochodzenia śląskiego; najlepsi później synowie ojczyzny, wyszli z tej prastarej Piastów dzielnicy<sup>1)</sup>.

Zyndram z Maszkowic zajmuje także w ich rzędzie zaszczytne miejsce.

II. Najdawniejszą wzmiankę źródłową o Zyndramie z Maszkowic znajdujemy pod r. 1388. W aktach sądu leńskiego bieckiego (iudicium supremum Biecense) z tegoż roku występuje pod datą 2 czerwca niejaki Piotr, sołtys, zięć wójta jasielskiego Bertrama, który prowadzenie swej sprawy powierzył Zyndramowi „*ad lucrandum et perdendum*“<sup>2)</sup>. Że o naszym Zyndramie tu mowa, nie ulega wątpliwości, odtąd też imię jego nie schodzi z kart tych ksiąg, przez blisko ćwierć wieku.

Ten związek Zyndrama z sądem bieckim i stosunki z wójtem jasielskim, które trwają i w następnych latach<sup>3)</sup>, nasuwają myśl, że miał on w ziemi bieckiej jakieś posiadłości. Domyśl ten stwierdza dokument samego Zyndrama, wydany w Jaśle d. 4 paźdz. 1389 r., znany nam tylko z zatwierdzenia królewskiego z r. 1428, ale

1) Szczegółowe uzasadnienie poruszonych tu myśli znajdzie miejsce w innej pracy.

2) Zob. regesta na końcu niniejszej rozprawy, nr. 1.

3) Reg. nr. 2.

niewątpliwie autentyczny<sup>1)</sup>. Dokumentem tym nadaje Zyndram Hanzłowi, zwanemu Jon las między miastem Jasielskiem a wsią Deszno po obu brzegach rzeki Morwy (Murrawy), celem założenia wsi na prawie niemieckim, któraby się nazywała „Johane“<sup>2)</sup>. Jest w tym dokumencie wzmianka, że siedzibą Zyndrama są Jaśliska<sup>3)</sup>. Wspomniane dobra leżą wprawdzie po prawym brzegu Jasiółki, która stanowiła wschodnią granicę ziemi bieckiej i należały niewątpliwie do dystryktu sanockiego, ale być może, że sięgały one i na jej lewy brzeg, wkraczając w terytorium bieckie. Istotnie też w granicach powiatu bieckiego, tuż pod Jaśliskami, na lewym brzegu Jasiółki, leży do dziś dnia wioska, która w nazwie swej kryje imię swego założyciela: Zyn dranowa, właściwie Zyndramowa. Tam to niewątpliwie był dwór czy zamek Zyndrama, tam on rezydował, i ochrzcił to miejsce swoim imieniem. Prócz Zyndramowej i Jaślisk były w dobrach Zyndrama jeszcze trzy wsie: Lubatowa, którą on w r. 1408 sprzedał biskupstwu przemyskiemu<sup>4)</sup>, Jasionka, o którą w r. 1412 procesował się z Maciejem, biskupem przemyskim<sup>5)</sup> i Królików (Królik)<sup>6)</sup>. Cały ten klucz dóbr znalazł się z czasem w posiadaniu biskupstwa przemyskiego<sup>7)</sup>.

Jaką drogą wszedł Zyndram z Maszkowic w posiadanie klucza jaśliskiego? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w dokumencie z r. 1426, którym król Władysław Jagiello dobra Królików i Jaśliska, prawem kaduka—po śmierci Zyndrama—nań spadłe, nadał Andrzejowi, puszkarzowi królewskiemu<sup>8)</sup>. Otóż jest w tym dokumencie wzmianka, że Zyndram posiadał te dobra z nadania królewskiego: *quae quondam Zyndramo de Maszkowicz donationis nostrae libertate fuerunt impartita et donata...*“

Brak nam jakichkolwiek danych do ścisłego określenia czasu, w którym Zyndram otrzymał tę darowiznę. Domyślać się jedynie można, że nastąpiło to między r. 1386, kiedy Władysław został królem a r. 1388, w którym rozpoczynają się stosunki Zyndrama

<sup>1)</sup> Akta grodz. ziem. t. VIII, str. 28. Intytulacja dokumentu „gladifer regis cracoviensis“, w r. 1389 oczywiście niemożliwa, jest interpolacją późniejszą o transumpcie z r. 1428, wystawionym już po śmierci Zyndrama.

<sup>2)</sup> Jest to zapewne dzisiejsza wieś Jasionka.

<sup>3)</sup> Nec ego presidens in Jaselska etc.

<sup>4)</sup> Acta gr. i ziem. t. VIII, str. 59.—Reg. nr. 37.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 66.—Reg. nr. 49.

<sup>6)</sup> Tamże, str. 79.

<sup>7)</sup> Zob. Jabłonowskiego, Atlas historyczny ziem polskich, tabl. 4.

<sup>8)</sup> A. G. Z. t. VIII, str. 79.

z sądem leńskim bieckim, jakkolwiek nie można wyłączyć możliwości, że nasz rycerz miał pierwiej w tych stronach dzierżawę dóbr królewskich, zanim został właścicielem Jaślisk. Pierwsza bowiem wyraźna wzmianka źródłowa o dobrach własnych Zyndrama, pochodzi dopiero z r. 1401, kiedy zobowiązał się Gniewoszowi z Dalewic zabezpieczyć sumę 60 grzywien na wsi Lubatowej<sup>1)</sup>.

Oprócz dóbr własnych: dziedzicznych Maszkowic i nadanych Jaślisk, miał Zyndram tenutę królewszczyzn. Dzierżawił klucz małogojski i jasielski. Wzmiankę o tencucie Małogoszcza zawiera jedna tylko zapiska, z r. 1401<sup>2)</sup>, natomiast jako *heres de Jassel, capitaneus Jasslensis*, występuje Zyndram niejednokrotnie w latach 1405—1412 a wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że na Jaśle siedział już conajmniej w r. 1388. Nadto, około r. 1408 tytułuje się „*capitaneus Golesensis*“<sup>3)</sup> jako dzierżawca klucza goleskiego, należącego do opactwa tynieckiego a graniczącego od północy z tenutą jasielską. Tak tedy Zyndram z Maszkowic, dziedzic sołtysiego zameczku w dobrach Klarysek sądeckich, zdołał z czasem stworzyć sobie na południowo-wschodnich kresach Małopolski dość znaczną fortunę, której podstawą i ośrodkiem był klucz jaśliski.

Potomek sołtysów maszkowickich rozpoczął karierę urzędniczą od skromnego stanowiska oprawcy, czyli justycyarnusza krakowskiego. Był to — jak wiadomo — urząd policyjno-karny, wprowadzony przez Wacława II z Czech wraz z urzędem starostów, a przywilejem piotrkowskim z r. 1388 pod względem znaczenia i zakresu władzy bardzo ograniczony<sup>4)</sup>. W czasie gdy Zyndram piastował ten urząd, pozostał mu już tylko charakter policyi bezpieczeństwa i oskarżycielstwa publicznego. Pierwotnie urzędnicy królewscy, przez króla mianowani, popadli z czasem (od pocz. XV w.) oprawcy w bezpośrednią i ścisłą zawisłość od starosty, który mianował ich według swej woli, z reguły z pośród drobnej szlachty.

Zyndrama z Maszkowic spotykamy na urzędzie justynaryusza krakowskiego po raz pierwszy w początkach r. 1401<sup>5)</sup>, prawdopodobnie jednak został nim już nieco wcześniej, jeszcze za starostwa

1) Helcel, Star. pr. pol. pomn. t. II, nr 787.—Reg. nr. 12.

2) Tamże.

3) Akta sądu leńskiego goleskiego, nr. 88. Star. pr. pol. pomn. IX.

4) Abraham Wł. O justycyaryuszach w Polsce w XIV i XV w. (Rozpr. Ak. Umiej. t. XIX, str. 1 nast.). Oraz Kutrzeba St. Sądy ziemskie i grodzkie w w. śr. (Rozpr. A. Um. t. XL, s. 370).

5) Reg. nr. 11.

Spytka Melsztyńskiego ok. r. 1398<sup>1)</sup>. Domysł ten nasuwają wykryte poprzednio stosunki sądeckich i tarnowskich, przodków Zyndrama, z panami na Tarnowie i Melsztynie. Byłby to przejaw protekcyi, jaką Leliwici otaczali syna czy bratanka jednego z pierwszych mieszczan swego miasta. Nie będziemy oczywiście szczegółowo śledzić czynności, związanych z urzędem oprawcy, odsyłając Czytelnika do rejestrów przy końcu niniejszej rozprawy. Wystarczy tylko wspomnieć, że ostatni raz występuje Zyndram w charakterze oprawcy w r. 1403<sup>2)</sup>.

W następnym roku w maju piastuje on już nową godność—miecznika krakowskiego. Urząd ten w owych czasach nosi wyraźne znamię dostojęstwa nadwornego, od króla zależnego, na co wskazuje też tytułatura Zyndrama i jego najbliższych następców, którzy niejednokrotnie występują jako „*gladiferi domini regis*“<sup>3)</sup>.

Urząd miecznika krakowskiego piastował Zyndram z Maszkowic aż do schyłku swego życia<sup>4)</sup>. Wyższego urzędu wprawdzie nie dostąpił, ale za to osiągnął w kampanii grunwaldzkiej niezmiernie ważne, zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko wodza, któremu musimy poświęcić nieco uwagi, gdyż ono właśnie uczyniło imię Zyndrama znanem w naszych dziejach.

Jedynem źródłem dla tej sprawy są „Dzieje polskie“ Długosza, mianowicie ten ustęp, w którym opowiada on o zdarzeniach z dnia 9 lipca, kiedy to połączone wojska polsko-litewskie, z rozwiniętymi sztandarami i z pieśnią „Boga Rodzica“ na ustach, wkroczyły w kraj nieprzyjacielski<sup>5)</sup>. Ważne to miejsce przytaczamy dosłownie: „*Omnibus autem Bohemis et Moravis, qui bellorum periti putabantur, curam et ordinationem exercitus regii et ducalium suscipere, et Principis militiae officium gerere, ne in ipsorum caput parum prospere ductionis recideret eventus, propter eius molem et numerositatem fastidientibus, cura et ordinatio illius Zindramo de Maszkowic*“

<sup>1)</sup> Kod. dypl. kat. krak. t. II, str. 146 i 227. Ostatni znany przed Zyndramem justycyaryusz pojawia się w r. 1388. Zob. Fedorowicz, Dostojnicy i urzędnicy woj. krak. Arch. kom. hist. t. VIII, str. 145.

<sup>2)</sup> Rachunki Jagiełły. s. 289.—Reg. nr. 14.

<sup>3)</sup> Co do Zyndrama, zob. Reg. nr. 30, 46, 48, co do innych mieczników krakowskich z XV w. zob. Fedorowicza, Dygnitarze i urzędnicy województwa krak. Arch. kom. hist. t. VIII, str. 94.

<sup>4)</sup> Ostatnia wzmianka z paźdz. r. 1412 mówi o nim jako o mieczniku krakowskim. Reg. nr. 49.

<sup>5)</sup> Długosz, Hist. Pol. (wyd. Przeździeckiego) t. IV, str. 22.

*cze, gladifero Cracoviensi, nobili de domo, quae Solem pro insigni defert, mandata est, viro quidem statura parvo, sed factivo et animoso: non enim aliquis ex Bohemis et Moravis apud Regem merentibus, tantum exercitum providere et regere aestimabat se idoneum*".

W ustępie tym zwraca na się uwagę szereg momentów, które musimy wziąć pod rozwagę:

1) Długosz nazywa „urząd“, powierzony Zyndramowi z Maszkowic, „*officium principis militiae*“.

2) Mianowanie nastąpiło w chwili wkroczenia wojsk w kraj nieprzyjacielski, a zatem z wejściem wyprawy wojennej w nową fazę strategiczną, nie dopiero w obliczu bitwy, lecz na szereg dni wpierrw.

3) „*Officium*“ to rozciągało się tylko na część połączonej armii polsko-litewskiej, mianowicie na wojsko królewskie i książęce (mazowieckie). Wojsko litewskie poddane było rozkazom Witolda, który, jak zaraz niżej wskażemy, miał równorzędne z Zyndramem stanowisko, tak, że cała armia miała faktycznie dwóch „*principes militiae*“ w osobach Zyndrama i Witolda.

4) Treść władzy Zyndrama określa Długosz zwrotami: *cura et ordinatio exercitus, ductio (exercitus), exercitum providere et regere*.

Wyrażenia te nie dość jasno określają nam zakres władzy Zyndrama; w szczególności nie wyjaśnia nam Długosz stosunku jej do rady wojennej, którą król złożył w dniu następnym po mianowaniu go „*princepssem*“ (10 lipca), pod przewodnictwem Witolda<sup>1)</sup>, a w skład której Zyndram prawdopodobnie wchodził na mocy swego urzędu, jakkolwiek Długosz nie wymienia go w rządzie ośmiu jej uczestników. Z różnych wzmianek naszego dziejopisarza możemy jednak wnosić, że rada ta miała za zadanie układać z dnia na dzień marszrutę i wyznaczać stanowiska obozowe dla całego wojska, oraz troszczyć się o aprowizację armii<sup>2)</sup>. Domyślać się nadto musimy, że ten sztab generalny, jak go słusznie nazwać można, powołany był także do ułożenia planu rozstrzygającej bitwy, co zdaje się wynikać ze wzmianki Długosza, że rada ta powzięła tajną uchwałę, tyczącą się udziału króla w bitwie, mianowicie, by przez cały czas walki pozostał w obozie<sup>3)</sup>.—Na czemże zatem polegało zadanie Zyndrama, streszczające się w pojęciu „*cura et or-*

<sup>1)</sup> Długosz, Historia t. IV, str. 24.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 24.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 48.

*dinatio*“, „*ductio*“, „*regimen*“? Nie o materyalne staranie (*cura*) o wojsko tu chodziło, bo to, jak wykazaliśmy, należało do zakresu działania rady. Długosz daje nam częściowe wyjaśnienie tej kwestyi w miejscu, gdzie mówi, że w czasie modłów króla przed bitwą „*exercitus regius in ordines suos et signa Zindramo de Maszkowicze, gladifero cracoviensi dirigente, Lithuanicas vero solo duce magno Alexandro Lithuaniae ordinante, mira celeritate accessit, aciemque adversus hostem constituit*“. A zatem jedną z czynności Zyndrama z Maszkowic było sprawianie przed bitwą szyków i ustawianie wojska królewskiego w hufce i chorągwie, którą to czynność na skrzydle litewskim spełniał Witold. Pod tym więc względem zadanie i stanowisko obu wodzów było jednakie i równorzędne.

5) Urząd Zyndrama skończył się po odniesionem zwycięstwie i w dalszej kampanii znika on nam z oczu zupełnie. Zaraz po bitwie komendę nad wojskiem objął widocznie znowu król, wydając nakaz ścigania nieprzyjaciół<sup>1)</sup>.

Wyrażenia „*principes militiae*“ zaczerpnął Długosz ze słownika Galla i Kadłubka, a użył go potem jeszcze dwa razy, w każdym wypadku na oznaczenie samoistnego dowódcy pospolitego ruszenia<sup>2)</sup>, raz gdy mówi o wyprawie pruskiej Kazimierza Jagiellończyka w r. 1458, drugi raz o wyprawie pruskiej w r. 1461. Pierwszym razem *creatus est princeps militiae* Piotr z Szamotuł, a dodano mu „*in capitaneum exercituum*“ Piotra Szafrąca<sup>3)</sup>, drugim razem mianowani zostali „*princepsami*“, równorzędnie, dwaj rycerze, Piotr z Szamotuł i Jan Zaręba<sup>4)</sup>. Prawa i obowiązki tych wodzów trwały tylko przez czas wyprawy. Na określenie tego urzędu używa Długosz (i inne źródła) także nazwy *capitaneus*, któremu odpowiadał spolszczony z niemieckiego „*Hauptmann*“ wyraz „*heitman*“, „*hetman*“, tylko że pojęcie „*hetmana*“ było obszerniejsze, niż „*princepsa*“, określano niem bowiem wogóle dowódcę nawet jednego hufca czy chorągwi<sup>5)</sup>, podczas gdy tytuł „*princeps militiae*“ nadaje Długosz dwukrotnie wodzom generalnego pospolitego ruszenia. „*Princeps militiae*“ był tedy także „*hetmanem*“ ale w ścisłym tego wyrazu pojęciu, któremu odpowiada zapewne określenie „*heitman generalis regis Poloniae*“, użyty w pe-

<sup>1)</sup> Długosz, l. c., str. 62.

<sup>2)</sup> Kutrzeba, Urzędy koronne i nadworne w Polsce, str. 88.

<sup>3)</sup> Długosz, Historia V, str. 271.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 321.

<sup>5)</sup> Kutrzeba, l. c. str. 87.

wnym dokumencie z r. 1475 na oznaczenie dowództwa Dobiesława z Kurozwęk<sup>1)</sup>.

Czy możemy Zyndrama z Maszkowic nazwać hetmanem wojsk polskich i porównać go ze wspomnianymi wyżej dowódcami popolitego ruszenia?

Na to pytanie odpowiada nam prof. D-r St. Kutrzeba w cennej pracy o „Urzędach w Polsce“: nie! gdyż „cechą instytucji „hetmana“, która powstała z tych właśnie zaczątków (t. j. z tych czasowych, doraźnie ustanawianych dowódców) jest samoistne dowództwo, przynajmniej tak długo, dopóki ta instytucja nie zamieniła się na stały urząd. A tego Zyndram nie miał, gdyż tylko z ramienia króla ustawiał wojska; wodzem zaś, który miał w swoich rękach kierunek tej bitwy, był tylko król“<sup>2)</sup>.

Tego zapatrywania D-ra Kutrzeby podzielać nie mogę. Przedewszystkiem samoistność dowództwa Zyndrama nad skrzydłem polskim, podobnie jak Witolda nad litewskim, nie może — moim zdaniem — ulegać wątpliwości. Wszystkie zarządzenia rady wojennej względem króla wskazują, że chodziło głównie o oszczędzenie jego życia, bo go sobie ceniono „za dziesięć tysięcy rycerzy“<sup>3)</sup>. Ku temu służyły najszybsze konie, tajemnie rozstawiane aż do granicy, aby na wypadek klęski król mógł się ratować ucieczką, dalej silna straż przyboczna, złożona z sześćdziesięciu wytrawnych rycerzy, która miała go bronić w razie niebezpieczeństwa. Wreszcie przypominam, że rada wojenna postanowiła, by król po rozpoczęciu bitwy udał się do obozu, między wozy, gdzie było bezpieczniej, niż w obliczu wroga<sup>4)</sup>. Jakież było zachowanie się króla przed bitwą i w czasie walki? Przedewszystkiem przed bitwą spędzał on czas na modlitwach i spowiedzi, podczas gdy sprawianiem wojska zajmowali się Zyndram i Witold. Wódz, który ma kierować bitwą, musi znać doskonale rozkład i stanowiska swoich wojsk i poszczególnych jego oddziałów; Jagiełło tego znać nie mógł, gdyż w czasie szykowania wojska modlił się. Z pod uchwał rady wojennej wprawdzie się wyłamał i do obozu nie poszedł, lecz zrazu (jeszcze przed wydaniem hasła do boju) podjechał na poblizki pagórek, dla ujrzenia wojsk nieprzyjacielskich, „*oculis magis quam ratione suas et hostium vires pensans*“<sup>5)</sup>, a później, po rozpoczę-

<sup>1)</sup> Cod. epist. t. III, nr. 209. Por. też Kutrzeba, l. c. str. 90.

<sup>2)</sup> Loco cit, str. 84.

<sup>3)</sup> Długosz, l. c. str. 52.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 48.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 48.



ciu bitwy obrał inne stanowisko „*in loco abstracto et securo, non solum ab hostibus sed a suis etiam ignoratus*“ i stamtąd, w otoczeniu straży przybocznej, śledził przebieg bitwy, co prawda z wielkiem zajęciem, rwąc się do walki, od której go powstrzymywało otoczenie, ale z roli widza nie wyszedł do ostatka, mimo, że Witold, w krytycznej chwili ucieczki wojsk litewskich, błagał go, naprzód przez gońców, a później osobiście, aby wziął czynny udział w bitwie, t.j. objął komendę nad skrzydłem polskim, celem podniesienia ducha rycerzy<sup>1)</sup>. Lecz Jagiełło, poprzestawszy na wydaniu hasła do boju i głośnem zagrzewaniu rycerzy do walki (od czego aż ochrypl<sup>2)</sup>), nawet w ostatnim epizodzie walki, gdy zwycięstwo przechyliło się już na naszą stronę, „*animositatem pugnantium eminus prospiciens... fugam et devictionem extremam hostium, tacite operiebatur*“<sup>3)</sup>. Tak może się zachowywać generał armii nowoczesnej, ale wódz średniowieczny, w walce, w której rozstrzygały osobiste przymioty, musiał iść sam w wir walki, jak Witold, który w przeciwstawieniu do Jagiełły, mając tylko nieliczną drużynę i zmieniając często konie, biegał ustawicznie nietylko między litewskiem ale i między polskim wojskiem, wspomagając Zyndrama.

Zresztą Jagiełło nigdy wybitnym wodzem nie był i byłby nawet w tak rozstrzygającej bitwie nie podjął się zadania, któremu sprostać nie umiał. Ale król miał dar poznawania ludzi i odkrywania talentów w innych; odkrywszy więc niezwykle zdolności wojskowe w skromnym mieczniku krakowskim, powierzył mu w zastępstwie swoim „*ductionem*“, „*regimen*“ armii polskiej, mianując go „*princeps militiae*“.

Był więc Zyndram samoistnym dowódcą wojska królewskiego, w zastępstwie króla, nie biorącego udziału w bitwie. Z takim czasowem zastępstwem króla spotykamy się w Wielkiej wojnie jeszcze dwa razy po Grunwaldzie: raz w początkach listopada, gdy król mianował Piotra Szafranca „*in capitaneum et ductorem*“ dwunastu chorągwi, które wysłał w pogranicze pruskie<sup>4)</sup>, drugi raz w miesiąc potem, gdy nowo zwołane pospolite ruszenie z Wielkopolski pod dowództwem Sędziwoja z Ostroroga wysłał na Pomorze<sup>5)</sup>. Były to wprawdzie częściowe, pomniejszych wyprawy, ale stwierdzamy, że już wówczas król od osobistego udziału w wy-

<sup>1)</sup> Tamże, str. 55

<sup>2)</sup> Tamże, str. 64

<sup>3)</sup> Tamże, str. 57.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 103.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 110.

prawach niekiedy się usuwał i powierzał zastępstwo nad swem wojskiem wybitniejszymi zdolnościami wojskowymi rycerzom. Że i nazwa hetman = capitaneus była już wówczas w Polsce znana, wykazałem na innem miejscu<sup>1)</sup>. Zyndrama możemy więc śmiało nazwać hetmanem wojsk koronnych; tak go też niewątpliwe współcześni mienili.

Co do zakresu jego działalności w czasie dowództwa, to wiemy, że jedną z czynności, jeszcze przed bitwą, było szykowanie wojska królewskiego. Nie ulega wątpliwości, że znakomita organizacja szyku bojowego polskiego w znacznej mierze przyczyniła się do odniesienia zwycięstwa. W organizacji tej możemy śledzić mistrzowskie skombinowanie dwóch zasad pospolitego ruszenia: rodowej i ziemskiej<sup>2)</sup>. Żadna z tych zasad nie była niewolniczo wzorowana na starych, zmurszałych podstawach tych instytucji, żadnej nie zastosowano z bezduszną, szablonową ścisłością, lecz przekształcono je w duchu realnych potrzeb czasu i sytuacji. Wszędzie wysuwa się tu na pierwszy plan wzgląd strategiczny, wszędzie poznać można celowo i mądrze obmyślany i przeprowadzony rozkład sił. Więc do chorągwi ziemskich przydzielano rycerzy z obcych ziem, ale przodujących siłą i męstwem, prowadzenie zaś niektórych chorągwi rodowych powierzono nie rodowcom, lecz rycerzom z obcych rodów, znanych wszakże z doświadczenia wojennego i przymiotów rycerskich. Otóż ten rozkład sił zbrojnych w wojsku królewskim, tak niezmiernie ważny dla losów bitwy, był właśnie dziełem Zyndrama;—on to, sprawiając szyki polskie, składał poszczególne chorągwie, organizował je w silne jednostki bojowe i rozstawiał je w odpowiednich miejscach. W tem też była jego wyłączna praca, a wielka dla wyniku bitwy zasługa.

Ze wzmianki Długosza o szykowaniu wojsk przez Zyndrama, nie możemy jednak wysnuwać wniosku, że na tem czynność jego się ograniczała, ale, mimo milczenia źródeł, należy koniecznie przypuścić, że spełniał on wszelkie funkcje, z urzędem hetmaństwa swego związane, więc wydawał rozkazy, w czem niezawodnie posługiwał się chorągwią „gończą“, wspierał nadwątlone miejsca szyku bojowego, a przede wszystkim osobiście dowodził wielką chorągwią królewską, czyli ziemską krakowską, w czem także zastępował samego króla. Długosz wyraźnie nadmienia, że Zyndram był „ductor“ tej

<sup>1)</sup> Kwartalnik historyczny 1910, zesz. 3/4, str. 529.

<sup>2)</sup> Zwróciłem na to uwagę i obszerniej omówiłem w artykule p. t.: O ustroju chorągiewnym w bitwie pod Grunwaldem. Miesięcznik heraldyczny, 1910, zesz 6/7.

chorągwi<sup>1)</sup>. Połączenie naczelnej komendy nad całym wojskiem królewskim z dowództwem jednej chorągwi, jest tedy w tym wypadku rzeczą zupełnie naturalną i zrozumiałą. Trzeba dodać, że ta chorągiew była pniem całej armii królewskiej, bo była najliczniejszą i najsprawniejszą jednostką bojową, w skład której wchodziło wyborowe rycerstwo z całej Polski, nie zaś tylko z ziemi krakowskiej<sup>2)</sup>. Ona miała odegrać w bitwie najwybitniejszą, rzec można, rozstrzygającą rolę, dowództwo więc tej chorągwi musiało spoczywać w rękach najdoświadczeńszych i to w tych właśnie, które trzymały wodze całego szyku polskiego. Wiemy też, jak się spisała ta chorągiew na polu walki, jak, mimo runięcia sztandaru na ziemię, odparła zwycięsko ataki wroga, jak wreszcie w końcowym epizodzie walki, z owemi kilkunastu chorągwiami krzyżackimi, które Mistrz na ostatku pchnął do boju, wraz z innymi chorągwiemi mężnie się potykała, póki nie odniesiono zupełnego zwycięstwa<sup>3)</sup>.

Przebieg bitwy grunwaldzkiej — jakkolwiek znamy ją tylko z epizodów — wykazuje z naszej strony wszelkie cechy umiejętnego kierownictwa. Nie było to tylko masowe ścieranie się bezładnych kup rycerstwa, ale od początku do końca widać tu rękę doświadczonego wodza. Jagiełło — jak wskazaliśmy — nie porzucił przez cały czas bitwy mniej lub więcej biernej roli widza, Witold zaś, jakkolwiek wódz zawołany, to jednak po stracie większej części swych hufców nie mógł użytkować, jak pragnął i umiał, swego talentu wojennego i musiał się ograniczyć na wspieraniu najbardziej zagrożonych i najsłabszych punktów w szykach polskich<sup>4)</sup>, na których spoczął cały ciężar walki. Jeśli zwycięstwo przypadło nam w udziale, to zasługa w tem nietylko bohaterskich wysiłków polskiego rycerstwa, ale i tego, który mu hetmanił — Zyndrama z Maszkowic.

Jego doświadczenie wojenne i zdolności na wodza musiały być dobrze znane królowi i rycerstwu, skoro mu poruczono tak ważne i odpowiedzialne stanowisko. Wymowne świadectwo daje temu Długosz, wspominając, że najpierw ofiarowano dowództwo nad wojskiem królewskim doświadczonemu w boju Czechom i Morawianom; gdy ci jednak uchylili się od jego objęcia, nie chąc brać

---

<sup>1)</sup> Długosz, l. c. str. 37.

<sup>2)</sup> Zob. wyżej cyt. moją rozprawę, O ustroju chorągiewnym pod Grunwaldem.

<sup>3)</sup> Długosz, l. c. str. 56 i 59.

<sup>4)</sup> Długosz, l. c. str. 63.

na siebie takiego brzemienia odpowiedzialności, nie czuli się bowiem zdawnymi do kierownictwa tak ogromną armią, wtedy powierzono dowództwo Zyndramowi<sup>1)</sup>. I oto skromny miecznik krakowski przełożony został nad wojewody, kasztelany i inne dygnitarze królestwa, potomek sołtysiego rodu, wprawdzie szlacheckiego, ale ani fortuną ani tradycją głośnego, postawiony ponad magnaty i starożytnych rodów przedstawiciele! Byłżeby on najbardziej „*bellorum peritus*“ z pośród całego rycerstwa? Nie ulega wątpliwości, że nam nie brakło wówczas dzielnych rycerzy, słynnych nie tylko w Polsce, ale i za granicą dla niezwyklej siły, męstwa i odwagi. Ale tu nie o te przymioty chodziło. Siła i męstwo nieodzownymi są warunkami w wirze walki ręcznej, nie zawsze jednak idą one w parze z talentem organizacyjnym i zdolnościami do kierownictwa bitwą, które wymagają przymiotów umysłu: roztropności połączonej ze śmiałością, panowania nad sytuacją i sprawności w działaniu. Takimi właśnie przymiotami odznaczał się Zyndram z Maszkowic: *vir quidem statura parvus, sed factivus et animosus*—powiada Długosz. Jakże żywo przypomina ta charakterystyka Łokietka—zwycięzcę z pod Płowiec!

Miał Zyndram jeszcze jeden warunek na wodza pod Grunwaldem, nieodzowny w walce z tak wytrawnym i biegłym w sztuce wojennej żołnierzem, jakim byli Krzyżacy. Oto przejrzał ich na wskroś, nie był mu tajny ich sposób walki, ich słabe strony, które poznał w swych dawniejszych z nimi walkach. Mamy wyraźne ślady, że Zyndram już przed Wielką wojną brał udział w bojach przeciw Zakonowi.

W roku 1389 Witold połączył się z Krzyżakami, celem wywalczenia sobie należnego stanowiska na Litwie, wskutek czego przyszło do wojny z Jagiełłą<sup>2)</sup>. Król z wojskiem polskim wyruszył w początkach r. 1390 na Litwę, lecz dla braku żywności musiał większą część armii rozpuścić do domów. Z pozostałą garstką wyborowego rycerstwa nadwornego zdobywszy Brześć litewski, oddał go pieczy Hinczki z Roszkowic (później piszącego się z Rogowa, h. Działosza) Ślązakowi z ks. oleśnickiego. Potem z łatwością zdobyto Kamieniec litewski, którego straż powierzył król Zyndramowi z Maszkowic<sup>3)</sup>. Jest to pierwszy,

---

<sup>1)</sup> Długosz, l. c. str. 22.

<sup>2)</sup> Koneczny, Polityka Zakonu niemieckiego w latach 1390 i 1390. Rozpr. Akad. Umiej. t. XXIV.

<sup>3)</sup> Długosz, Historia, t. III, str. 485.

znany nam, występ Zyndrama na arenie wojennej, świadczący o tem, że już wtedy dał się on poznać ze swych zdolności wojskowych, skoro mu powierzono tak ważną placówkę obronną. Kamieniec bowiem litewski (zwany także ruskim), położony nad rzeką Lśną, u wrót puszczy białowieskiej, na drodze z Polski na Litwę, był już oddawna celem rejsz krzyżackich, które w latach 1373, 1377 i 1378 zapuszczały się aż pod jego mury<sup>1)</sup>.

Nie wiemy wprawdzie, jakie były dalsze losy Kamieńca, ale wiele faktów przemawia za tem, że Zyndram z Maszkowic brał udział w walkach Witolda z Krzyżakami, po pogodzeniu się tegoż z Jagiełłą w Ostrowie (1392). Wiemy, że w latach 1393 i 1394 król posyłał Witoldowi rokrocznie znaczną liczbę wyćwiczonego rycerstwa na pomoc przeciw Krzyżakom, przez co—powiada Długosz<sup>2)</sup>—znacznie wycieńczył skarb królewski na zapłatę tych rycerzy, niemniej też na broń i statki obronne dla nich, tak, że wiele dóbr królewskich musiał wtedy porozdawać rycerzom, wojującym na Litwie. Otóż z zapisek sądowych z lat 1393 i 1394 wynika, że Zyndram z Maszkowic był w tym czasie „*in arduis negotiis, in necessitate domini regis, in servitio regali*“, tak, że sam król wstawił się za nim do sądu bieckiego o odroczenie roków<sup>3)</sup>. To odraczenie roków sądowych przez dwa lata wskazuje, że Zyndram w tym czasie był gdzieś zdala od stron ojczystych. Że brał udział w jakiejś wyprawie wojennej poza granicami kraju, mamy na to dowód bezpośredni w „Rachunkach dworu“ Jagiełły. Pod rokiem 1394 zapisano tam wydatek X grzywien dla Zyndrama za dwie kopie, które „*educere debet ad expeditionem, quando domino Regi placuerit*“<sup>4)</sup>. Zapłata wojenna wskazuje, że służba Zyndrama odbywać się miała poza granicami kraju— a w tym czasie innej wyprawy jak na Litwę przeciwko Krzyżakom nie było. Zyndram wysłużył sobie też wówczas jakieś dobra (może Jaśliska) w ziemi bieckiej, na co wyraźnie powołuje się w jednym z procesów, jakie wtedy toczył przed sądem leńskim bieckim<sup>5)</sup>.

Przytoczone fakty dowodzą, że Zyndram z Maszkowic już wcześniej zaprawiał się do zapasów z Zakonem i pod Grunwaldem nie był już w tych walkach nowicyuszem, co niewątpliwie dawało mu korzystne warunki na wodza w tej bitwie.

---

1) Długosz, l. c. str. 352, 375 i 382.

2) Tamże, str. 506.

3) Regesta, nr. 5, 7, 8, 9.

4) Rachunki dworu Jagiełły, wyd. Piekosiński, str. 198.—Regesta nr. 10.

5) Regesta, nr. 6.

Czy i gdzieindziej jeszcze próbował on szczęścia wojennego, i nabierał zapasu doświadczenia wojskowego, tego nie wiemy. Niepodobna jednak przeoczyć tej okoliczności, że w latach 1395—1400 Zyndram znika zupełnie z widowni, tak, że zatracą się ślad po nim nie tylko w źródłach dziejowych, ale i w zapiskach sądowych. Byłby w tem dowód, że w tym czasie bawił poza granicami kraju, bo niepodobna przypuścić, by w przeciwnym razie przez czas tak długi echo jego bytności nie odbiło się na kartach aktów biecich, gdzie przedtem i potem z imieniem jego tak często się spotykamy.

Gdzie mógł bawić w tym czasie Zyndram? Domysły są wolne! Zwrócono w ostatnich czasach ze strony znakomitych znawców strategii średniowiecznej uwagę na analogię między bitwą pod Grunwaldem a bitwą pod Nikopolis w r. 1396<sup>1)</sup>. „Pod Grunwaldem plan bitwy po stronie Zakonu był ten sam, co Bajazeta pod Nikopolis. Tylko że Polacy nie popełnili błędu Francuzów i nie poszli poszczególnymi hufcami, lecz ruszyli odrazu całym frontem, a takiej nawały nie mogły powstrzymać kusze i działa krzyżackie, a nawet dzielność rycerstwa krzyżackiego nic tu nie pomogła“. Widzimy zatem, że pod Grunwaldem umiano wyzyskać smutne doświadczenie z pod Nikopolis na naszą korzyść. Byłaby w tem także ręka hetmana polskiego? Wiemy, że pod Nikopolis było wielu Polaków, a niektórych z nich Długosz imiennie wylicza. Zyndrama wprawdzie nie wspomina, ale te dwa fakty: jego w Polsce pod ten czas nieobecność i widoczne w bitwie grunwaldzkiej plony doświadczenia z pod Nikopolis, mogłyby poniekąd uzasadniać domysł, że Zyndram uczestniczył także w tej walce z półksiężycem.

Jeszcze jedna uwaga.

Mógłby nam ktoś zarzucić, żeśmy przecenili zasługi Zyndrama, które Długosz prawie pomija milczeniem. Na to odpowiadamy: opis bitwy grunwaldzkiej u Długosza (i w *Cronica conflictus*) jest 1) epizodyczny, 2) tendencyjny. My znamy tylko poszczególne szczegóły bitwy, nie mamy zaś poglądu na jej przebieg ogólny<sup>2)</sup>. Powtóre, Długosz, wiedziony próżnością, wolał pokryć milczeniem zasługi drobnego rycerzyka, pochodzącego z rodu sołtysów maszkwickich, nie omieszkał jednak kilkakrotnie wspomnieć o czynach

---

<sup>1)</sup> Delbrück, Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte, III. str. 541 nast. Por. też Kujot ks. Rok 1410 w Roczniku Tow. naukowego w Toruniu 1910, str. 158.

<sup>2)</sup> Por. Kujot ks. I. c. str. 138.

wojennych swego patrona i jego krewniaków — Oleśnickich, którzy pod Grunwaldem musieli słuchać rozkazów miecznika krakowskiego, byłego oprawcy.

III. Po bitwie pod Grunwaldem Zyndram z Maszkowic znika z widowni życia publicznego. Głucho o nim odtąd na kartach „Dziejów“ Długoszowych, tak, że nie wiemy nawet, czy i jaką rolę odegrał w kampanii pogrunwaldzkiej. Prawdopodobnie rychło wrócił do pieleszy domowych i zamknął się w sferze prywatnego życia, jak świadczą zapiski sądowe bieckie, w których od r. 1411 znów dość często z imieniem jego się spotykamy<sup>1)</sup>. Rzecz szczególna, że nagrody żadnej nie otrzymał, ani w postaci wyższego urzędu, ani w wydatniejszym nadaniu, którego byłyby się dochowały jakieś ślady. Jak sobie to tłumaczyć, nie wiemy, bo król umiał hojnie nagradzać zasługi wojenne. Może jakieś intrygi na tle zazdrości stanęły temu na przeszkodzie i zatrwały resztę życia bohaterowi z pod Grunwaldu.

Do tych trosk przyłączyły się kłopoty pieniężne. Zyndram przed wyprawą na Wielką wojnę sprzedał Maciejowi, biskupowi przemyskiemu, wieś swą Lubatowę (w kluczu Jaśliskim) za znaczną sumę 300 grzywien srebra<sup>2)</sup>. W akcie sprzedaży zastrzegł sobie do trzech lat prawo odkupu, w nadziei, że po powrocie z wyprawy, (spodziewał się może bogatego łupu), tę piękną wieś odzyska i znów ją do swych posiadłości przyłączy. Nadzieja ta jednak zawiodła. Wyprawa widocznie pochłonęła całą sumę, a zysku żadnego nie przyniosła, gdyż Zyndram, powróciwszy do kraju w r. 1411, musiał zaciągnąć dług u Zygmunta z Cichawki na sumę 76 grzywien<sup>3)</sup>. W tym czasie wytoczył biskupowi Maciejowi proces o sumę 700 grzywien z tytułu jakiegoś kontraktu o wieś Jasionkę, (w pobliżu Lubatowy) i kar sądowych. Przyczyn ani przebiegu tego procesu bliżej nie znamy, gdyż akta sądu sanockiego, w którym niewątpliwie się toczył, nie dochowały się z tego czasu. Znany nam jest jednak epilog tej sprawy, dla Zyndrama z Maszkowic bardzo smutny. Oto, dla rozstrzygnięcia sporu, król wydelegował w r. 1412 sąd komisarski, w którym zasiadali najpierwsi dygnitarze Królestwa, duchowni i świeccy: arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba, biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec, woje-

1) Regesta, nr. 44—49.

2) AGZ. t. VIII, nr. 38.

3) Regesta, nr. 44.

wodowie: krakowski Jan Tarnowski i sandomierski Mikołaj z Michałowa, sześciu kasztelanów i sędzieja poznański. Sądowi temu przedstawił Zyndram wyrok sądowy, którym suma ta rzekomo została mu przysądzona. Sąd komisarski, zbadawszy ten dokument, orzekł, że jest on sfałszowany i wskutek tego oddalił Zyndrama z jego pretensją. Tak tedy bohater grunwaldzki splamił przy końcu życia swą cześć haniebnym czynem. Nie wchodzimy w jego pobudki, zwłaszcza, że brak nam wszelkich podstaw do snucia domysłów. Poprzestaniemy tylko na zaznaczeniu, że prawdopodobnie w związku z całą tą smutną sprawą pozostaje śmierć Zyndrama. Wyrok komisarski, wydany d. 18 października 1412 r., jest zarazem ostatnią o nim wzmianką źródłową. W czerwcu r. 1414 występuje już wdowa po Zyndramie, umarł on przeto około r. 1413.

Ożeniony był z Anną<sup>1)</sup>, prawdopodobnie mieszczką krakowską<sup>2)</sup>, z którą pierwszy raz zjawia się przed sądem bieckim w r. 1393<sup>3)</sup>. Przeżyła ona męża o lat kilkanaście, jeszcze bowiem w r. 1425 procesuje się jako *relicta Zindrami* w sądzie sarnockim<sup>4)</sup>.

Zyndram z Maszkowic nie pozostawił męskiego potomka. Nadane mu dobra *iure caduco* wróciły po jego śmierci do króla<sup>5)</sup>. *Predium* w Maszkowicach wraz z grodem Zyndrama przeszło na własność klasztoru Klarysek w Starym Sączu<sup>6)</sup>. Miał jednak Zyndram córkę, która wyszła za Jana<sup>7)</sup>, mieszczanina i rajcę krakowskiego (1422 — 1456), który widocznie po teściu swym przybrał przydomek „Zyndram“<sup>8)</sup>.

Rodzina Maszkowskich herbu Słońce, którą wymieniają późniejsi heraldycy, od Niesieckiego począwszy<sup>9)</sup>, nie ma—zdaje się—nic wspólnego z naszym Zyndramem prócz nazwiska, które wyniosła niewątpliwie z innych Maszkowic (w Łęczyckiem) lub z jakiegoś Maszkowa, i prócz herbu, który jej nadali dopiero ci heraldycy.

<sup>1)</sup> Tamże, nr. 44 i 45.

<sup>2)</sup> AGZ., t. XI, str. 416. W r. 1456 występuje tu Jan, zięć „Zyndramowej, civissae cracoviensis“, zapewne identycznej z wdową po Zyndramie.

<sup>3)</sup> Regesta, nr. 6.

<sup>4)</sup> AGZ. t. XI, str. 18.

<sup>5)</sup> AGZ. t. VIII, nr. 50

<sup>6)</sup> Zob. wyżej, str. 3.

<sup>7)</sup> Jako zięć Zyndramowej, występuje ów Jan w r. 1456 w AGZ. t. XI, str. 416.

<sup>8)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. s. 610, t. I. s. XXXIV, XXXV, LIV, LV.

<sup>9)</sup> Herbarz Polski, wyd. Bobrowicza, t. VI, str. 355.



## DODATEK.

## Regesta wzmianek źródłowych o Zyndramie z Maszkowic.

1) 1388, 2/6. Sołtys Piotr, zięć Bertrama, wójta jasielskiego zleca całą swą sprawę Zyndramowi „ad lucrandum et ad perdendum”. (Jus supremum Biecense, t. I, p. 24).

2) 1389, 22/8. Wójt jasielski zeznał VIII grz. Gerlinie, na które pan Zyndram kładzie areoszt. (Ibidem, I, p. 27).

3) 1389, 4/10. Zyndram z Maszkowic nadaje Hanzłowi, zwanemu Jon, las między Jasielskiem (Jaśliskami) a Desznem, celem założenia wsi na prawie niemieckim (Wedle transsumptu Władysława Jagiełły z r. 1428. Akta grodz. i ziem. t. VIII, nr. 19 i 51).

4) 1390, luty. Zyndram z Maszkowic uczestniczy w wyprawie Jagiełły przeciw Witoldowi i Krzyżakom i otrzymuje straż zdobytego zamku Kamieńca (Litewskiego). (Długosz, Historia, t. III, 485).

5) 1393, 11/11. Władysław Jagiełło donosi sądowi bieckiemu, że Zyndram nie mógł stawić się na roki z Wierzbą, gdyż „in arduis nostris negociis fuerat constitutus. Tak samo i teraz nie może się jawić i żadnej stąd nie ma ponieść szkody (J. S. B. t. I, p. 49).

6) 1393, 16/11. Zyndram procesuje się z Wierzbą o młyn, imieniem swej żony, która uszkodziła pily młyńskie (serras molendini), lecz uczyniła to w jego (Zyndrama) dziedzinie, którą sobie wysłużył u króla własną kopią. Następnie zapytał Wierzbę, czy trzyma ten młyn w dzierżawie od niego, czy od jego żony. Na to odpowiedział Wierzba, że nie ma go ani od niego ani od niej, lecz od nieboszczyka wójta jasielskiego Mikołaja, a z wolą Zyndrama, za czynszem IX grzywien (Ibidem, t. I, p. 50 i 51).

7) 1393, 18/11. Zyndram na rokach się nie jawił, lecz przez posłańca prosił o odroczenie tychże na dni XIII, gdyż „fore in necessitate domini regis“, co ma udowodnić. (Ibidem, I, p. 48).

8) 1394, 24/3. Zyndram prosi przez posłańca o odroczenie roków, gdyż jest „in servicio regali“ (Ibidem, p. 53).

9) 1394, 26/5. Toż samo (Ibidem, p. 54).

10) 1394, 30/6. Zyndram ma pobrać ze skarbu królewskiego 10 grzywien za dwie kopie, które ma wyprowadzić na wyprawę wojenną, skoro król tego zażąda. (Rachunki Jagiełły, str. 198).

11) 1401, 4/2. Zyndram oprawca oskarżył Pelkę z Czarnkowa o kradzież koni, z którego to zarzutu tenże oczyścił się przed Janem, kasztelanem krakowskim (Terr. Crac. t. 3, p. 226, Helcel, Starod. pr. pol. pomn. t. II, nr. 730).

12) 1401, 14/6. (Tekst zapiski widocznie zepsuty i wskutek tego niezupełnie zrozumiały, dlatego przytaczam ją dosłownie): Zyndram de Masscouice villam Lenartouice infra duas septimanas proximas domino Gnewossio de Dalouice expediturum se obligavit; si non expedierit, tunc sibi in Malogoszcz alias in Czessle, tenendis tamdiu, donec sibi Lenartouice expedite fuerit (s), ville sue Lubotow dicte intromissionem in LX marcis et in dampno, quod dampnum interesset, tenende

obligatorie assignare tenebitur, sub dampni cuiuslibet caucione. (Terr. Crac. t. 32, p. 60—Helcel, l. c., nr. 787).

13) 1402, 14/6. Zyndram iustycyaryusz krakowski nie stawiał się na rokach wiślickich przeciw Cztanowi (ze Strzelec), podsędkowi sandomirskiemu. (Piekosiński, Zapiski sandomierskie, nr. 281. Arch. kom. pr. prawn. t. VIII, cz. 1, str. 84).

14) 1403, 8/9. Zyndram justycyaryusz kupił na zlecenie króla konia u mieszczan wiślickich za 6 grzywien (Rachunki Jagielly, str. 289).

15) 1404, 15/5. Maciej Rokatha z Żelkowa, pozwany przez Piotra, Mikołaja i Floryana braci rodzonych, niegdyś sołtysów tamże, nie stawiał się na rokach leńskich bieckich z powodu prawnej przeszkody, którą ma udowodnić świadectwem „proborum virorum nobilium, videlicet gladiferorum (s.) Zyndrami et Zaclizce, heredum de terra cracoviensi“. (Jus Supr. Biec. I, p. 246).

16) 1404, 19/8. Zyndram, miecznik krakowski, pokonany w sporze z Stanisławem Gołąbkim, Krystkiem, Jarotą i Przechną z Połukarcic (Terr. Crac. t. 4, p. 95).

17) 1404, 2/12. Zyndram z Maszkowic naganiał szlachectwo Andrzeja Czarnyszy z Rzeszotar, wójta krakowskiego, który wywodzi się z herbu Zachorza. (Terr. Crac. t. 4, p. 146.—Helcel, l. c. nr. 1081).

18) 1404, 17/12. Zyndram z Maszkowic zobowiązał się Wiernikowi z Gabonia zapłacić w przeddzień NMP. Gromnicznej 10 grzywien i 40 półgroszków. W razie niedotrzymania umowy, ma mu dać w zastaw wieś swą Lubatową górną. Ręczycelem Zyndrama był Jakubek z Kobylan. (Terr. Crac. t. 4, s. 161).

19) 1405, 13/1. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, poręczył za Jana z Mnikowa Abrahamowi, synowi Lewka z Krakowa. (Terr. Crac. t. 4, p. 172).

20) 1405, 28/1. Zyndram z Maszkowic nie zjawił się na rokach ziemskich krakowskich jako zachodźca (intercessor) Jana, Pietrasza i Hamilona, domowników swoich (familiarum suorum), przeciwko Andrzejowi z Rzeszotar o 60 grzywien szkody, wyrządzonej w Rzeszotarach. (Terr. Crac. t. 4, p. 184).

21) 1405, 24/3. Andrzej Czarnysza z Rzeszotar zobowiązał się zapłacić 40 grz. za Jana Ligęzę, wojewodę łęczyckiego, Zyndramowi z Maszkowic. (Terr. Crac. t. 4, p. 215).

22) 1405, 14/5. Świętochna Wątróbczyna i syn jej Klemens, dziedzice Strzelec, ustanawiają „nobilem virum Zyndram gladiferum, necnon heredum de Jassel“ swym obrońcą i prokuratorem we wszystkich sprawach (J. S. B. t. I, p. 265).

23) 1407, przed 26/4. Paszko, wójt kołaczycki ma w sądzie leńskim goleskim termin z Zyndramem, „herede de Jassel et in eodem capitaneo“. (Piekosiński, Akta sądu leńskiego wyż. w gródku goleskim nr. 5, Star. pr. pol. pomn. t. IX).

24) 1407, przed 26/4. Ciż sami otrzymują odroczenie roków (Tamże, nr. 8).

25) 1407, m. 26/4 a 9/5. Zyndram ręczycelem Klemensa, wójta z Brzostka, wobec Bryganda (wójta z Moderówki). (Tamże, nr. 11).

26) 1407, m. 9/5 a 31/5. Zyndram ma termin z Mikołajem wójtem z Kołaczyc w sądzie leńskim goleskim. (Tamże, nr. 38).

27) 1407, 6/11. Zyndram de Maszkow (sic), miecznik krakowski, świadczy na dokumencie Władysława Jagielly w Krośnie (Akta grodz. i ziem. t. III, nr. 82).

28) 1407, 13/12. Zyndram składa w sądzie leńskim goleskim pamiętne z powodu niedopuszczenia do sprzedaży wójtostwa w Kołaczycach, wskutek czego poniósł szkodę 20 grzywien. (Akta sądu goleskiego, nr. 54).

29) 1407, 13/12. Zyndram ma wygrać sprawę powyższą, jeśli Paweł Nerb nie złoży przysięgi, iż nie ma części w Kołaczycach z braćmi wójta tamtejszego. (Tamże, nr. 55).

30) 1408, przed 5/3. Zyndram „gladifer domini regis“ i Paweł Nerp wraz z braćmi swymi, wójtami w Kołaczycach, umarzają wszystkie sprawy sporne. (Tamże, nr. 58).

31) 1408, przed 5/3. Zyndram pobrał 3 grz., które Klemens z Brzoskowej Woli zapłacił za sołectwo tamże. (Tamże, nr. 63).

32) 1408, m. 30/4 a 4/6. Klemens, prokurator Smiczka z Kowalowej, zwraca Zyndramowi, staroście, dwie krowy i wołu. (Tamże, nr. 70).

33) 1408, m. 30/4 a 4/6. Ma jakąś sprawę z pewnym mieszczaninem z Kołaczyc. (Zapiska uszkodzona. Tamże, nr. 71).

34) 1408, 12/5. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, nie stawiał się w sądzie ziem. krak., w sprawie przeciw Janowi Szafrancowi, kusztoszowi krakowskiemu o 1000 grzyw. szkody, z powodu, że tenże mówił, iż Zyndram przechowywał złych ludzi we wsi Jaśkówce. (Terr. Crac., t. 5, p. 68.—Helcel, l. c. nr. 1166).

35) 1408, 29/8. Klemens, kasztelan wiślicki, nie zjawił się na roku powieszczonym przeciw Zyndramowi z Maszkowic, o 300 grzywien z tytułu poręki i zastawu. (Terr. crac. t. 5, p. 76).

36) 1408, 4/10. Jan pleban wojnicki i Klemens kasztelan wiślicki nie stanęli na termin przeciw Zyndramowi w powyższej sprawie. (Tamże, p. 86).

37) 1408, 6/11. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, sprzedaje wieś Lubatową biskupowi przemyskiemu Maciejowi za 300 grzywien, z prawem odkupu i z zastrzeżeniem odprawiania mszy św. w katedrze za duszę jego, żony i przodków, przed ołtarzem św. Marcina. (Akta grodz. i ziem. t. VIII, nr. 38).

38) 1408, 22/11. Zyndram z Maszkowic ma termin z Janem, plebanem wojnickim o 300 grzywien. (Terr. crac. t. 5, p. 78).

39) 1408 po 20/11. Zyndram „capitaneus Golesiensis“ pokonał prawem Wojtka, sołtysa ze Zborowic, o sumę 1000 grzywien, z powodu niestawiennictwa tegoż. (Akta sądu golesk. nr. 88).

40) 1409, 12/2. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, pokonał prawem Andrzeja, sołtysa z Hankówki, o sumę 100 grzywien, z powodu niestawiennictwa tegoż. (Tamże, nr. 98).

41) 1409, 16/4. Zyndram jednaczem w sporze między Alwigiem (z Biezdziedy) a wójtami kołaczyckimi. (Tamże, nr. 108).

42) 1410, 21/5. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, pośród assessorów na rokach królewskich w Wiślicy (Piekosiński, Zap. sandom. nr. 484 i 1621).

43) 1410, 9/7—15/7. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, otrzymawszy „officium principis militiae“ nad wojskiem królewskim, dowodzi niem w bitwie pod Grunwaldem. (Długosz, Historia, t. IV, str. 22—37).

44) 1411, b. d. d. Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, wraz z żoną Anną pożyczają od Zygmunta z Cichawki 76 grzywien, dając mu intromisyę w swoje młyny i dochody (J. S. B. t. II, p. 13).

45) 1411, Zyndram z Maszkowic i żona jego Anna, czynią jakąś pobożną fundacyę. (Bliższych szczegółów brak, z powodu uszkodzenia karty. Tamże, p. 13).

46) 1411, 15/9. Małgorzata, wdowa po Janie sołtysie z Czyrzyny, mianuje syna swego, Mikołaja, prokuratorem we wszystkich sprawach z Zyndramem, „gladifero regis Poloniae“. (Castr. Biec. t. II, p. 16).

47) 1412, 12/1. Zyndram ma rok z Mikołajem z Czyrzyny w grodzie bieckim. (Tamże, t. II, p. 18).

48) 1412, 14/4. Katarzyna, wdowa po Andrzeju Wierzyнку, mieszczaninie krakowskim, ustanawia Zyndrama, „gladiferum domini Regis ac capitaneum Jasslensem“, obrońcą i prokuratorem we wszystkich swoich sprawach. (J. S. B. t. I, p. 553).

49) 1412, 18/10. Krystyn z Ostrowa, kasztelan krakowski i sędzia przez króla wyznaczony rozstrzyga na korzyść biskupa spór między Maciejem biskupem przemyskim a Zyndramem z Maszkowic, miecznikiem krakowskim, o 700 grzywien, na które tenże przedłożył sfałszowany dokument. (Akta grodz. i ziem. t. VIII, nr. 41).

50) 1414, 5/6. Występuje wdowa po Zyndramie, Anna. (J. B. S. t. II, p. 13).

Dr. WŁADYSŁAW SEMKOWICZ.

---